Rok IX. Kraków-Podgórze, Czwartek 5 stycznia 1911 Nr. 4

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·60
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . . „ 1·60
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. DUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna L. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ostatnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Plotki i prawdy.

Rekonstrukcya gabinetu. Konferencye bar. Bienertha z przywódcami. Kwestya osób. Sprostowanie plotek.

Utworzenie nowego gabinetu przez bar. Bienertha nastąpi niewątpliwie w ciągu 3—5 najbliższych dni. Charakter gabinetu (urzędniczy czy więcej parlamentarny?) zależy od wyniku rokowań w Pradze, dla których dzisiejszy dzień jest decydujący. Wynik nie zapowiada się pomyślnie. Dr Głąbiński jednak domaga się od bar. Bienertha aby do przyszłej większości w izbie posłów koniecznie wciągnięto Czechów (bez względu na wynik rokowań w Pradze). Jeśli bowiem nie uda się stworzyć **stałej większości** niemiecko-polsko-czeskiej, to parlament znowu nie będzie zdolny do pracy i nie będzie mógł przeprowadzić planu finansowego (t. j. nie będzie mógł uchwalić nowych koniecznych podatków). Dr Głąbiński jest też oczywiście zwolennikiem parlamentarnego gabinetu. (Natomiast bawiący w Wiedniu nam. Bobrzyński wolałby — oczywiście! — gabinet urzędniczy i w tym duchu stara się wpływać na bar. Bienertha). Uchodzi za pewne dymisya Bilińskiego, Hårdtla, Ritta i Poppa, natomiast uważają za możliwe pozostanie w nowym gabinecie ministrów Vrby i Dulemby.

Bar. Bienerth konferuje codzień z przywódcami stronnictw niemieckich, polskich i czeskich. We wtorek wieczorem bar. Bienerth konferował też z p. Stapińskim. Jak słychać, p. Stapiński odniósł wrażenie, że bar. Bienerth przy tworzeniu gabinetu nie da wywrzeć na siebie *żadnego nacisku* i co do kwestyi *osób*, mających wejść do gabinetu, pozostawia decyzyę sobie, a nie stronnictwom. Ze względu na stosunki w Kole Polskiem urosła dość prawdopodobna wersya, że na razie pozostanie dr Dulęba w rządzie jako reprezentant Koła Polskiego. Druga zaś teka polska przypadnie urzędnikowi. Namiestnik Bobrzyński proponuje podobno powołanie Germana na ministra resortowego, zaś p. Resnera na ministra dla Galicyi.

Sprostowanie pogłosek i plotek o „bloku demokratycznym“.

Akcya polskich grup demokratycznych, zmierzająca do konsolidacyi obozu demokratycznego, wywołała mnóstwo plotek, niedokładnych wersyj i złośliwych uwag... Nie mamy oczywiście miejsca, aby obszernie zdawać sprawę z sytuacyi i prostować mylne relacye wczorajszego „Czasu“, „Gazety Wieczornej“, „Słowa Polskiego“ etc. ale niech nam będzie wolno gwoli oryentacyi Czytelników interesujących się sytuacyą polityczną, zaznaczyć:

Nieprawdą jest, jakoby ***ścisły pakt*** między ludowcami a narodową demokracyą już został zawarty. Prawdą jest tylko, że rokowania między obiema grupami parlamentarnemi są w toku i zapowiadają się pomyślnie. Prezes parlamentarnej grupy wszechpolskiej dr Ptaś, gorący rzecznik ugody, przeprowadził wstępne układy, które dalej toczyć się będą w Wiedniu. Dziś w nocy z wtorku na środę pojechali do Wiednia poseł dr Adam, prezes stronnictwa narod.-dem. J. Gwalbert Pawlikowski i dr Grabski. Narodowi demokraci, jak słychać pragną pertraktować w sprawie ugody z całą Radą Naczelną stronnictwa ludowców.

Nieprawdą jest dalej, jakoby zamierzony „blok demokratyczny“ w Kole polskiem miał być utworzony na osobistej podstawie i dążył do wywyższenia pewnych osób. Wczorajsza rezolucya krakowskiej demokracyi wyraźnie zaznacza konieczność zajęcia rzeczowego stanowiska i kierowania się tylko rzeczowymi względami.

Wreszcie zaprzeczyć należy także wersyom, jakoby dr Głąbiński miał objąć tekę ministra oświaty. Z ministerstwem oświaty łączą się dziś b. drażliwe sprawy (n. p. uniwersytet ruski etc.) i nie byłoby pożądane, aby Polak przeprowadzał te sprawy. Dr. Głąbiński przyjąłby także tekę skarbu tylko w tym wypadku, jeżliby utworzyła się zdolna do pracy, trwała parlamentarna większość polsko-niemiecko-czeska; w gabinecie urzędniczym dr Głąbiński teki skarbu nie przyjąłby.

Poseł dr Ptaś

prezes grupy narodowo-demokratycznej w Kole polskiem o ugodzie z ludowcami i układzie stosunków w kraju.

Wywiad korespondenta „Nowin“.

Sprawozdawca „Nowin“ zwrócił się w Wiedniu do posła dra Ptasia, który po poniedziałkowej konferencyi w Krakowie powrócił zaraz do Wiednia, a który uchodzi za głównego rzecznika ugody stronnictwa wszechpolskiego z ludowcami, z prośbą o wyłuszczenie motywów tej akcyi, z pewnością korzystnej dla kraju i pożądanej.

— Panie prezesie, mówił sprawozdawca „Nowin“, wśród obozu wszechpolskiego zwłaszcza we Wschodniej Galicyi, panuje podobno żdziwienie na widok dokonywującego się zwrotu i perspektywy zawieszenia broni?

— Tak jest — odpowiedział poseł dr Ptaś. — Wielu wszechpolakom w kraju stoi ciągle jeszcze przed oczyma obraz prowadzonej dotychczas walki, szumią im w uszach odgłosy jej—i niektórzy w zaprzestaniu tej walki widzą coś upokarzającego. Ale nam, którzy dążymy do zgody, stoi przed oczyma stokroć większe upokorzenie, jakiem jest fakt, ze po wyborczych zwycięstwach demokracyi nic prawie w kraju się nie zmieniło, że po dawnemu niepodzielnie rządzi drobna garść konserwatystów. Jest to z pewnością stan osobliwy, tylko, że my się do tego stanu przyzwyczailiśmy i w zacietrzewieniu walki, do której nas podniecano, nie chcemy widzieć fatalnych skutków, kompromitujących cały obóz demokratyczny.

— Pan prezes jest przeto za sojuszem z ludowcami. Wiadomo mi, że niektórzy członkowie stronnictwa obawiają się, że sojusz taki nie będzie trwały, a lękają się też, że spadnie na nich *odium* zbytniej uległości?

— Obawy są przesadzone. Co do mnie, usilnie pragnę spokoju i zbliżenia się do ludowców. Proszę pana, co kraj ma z tej walki i co mieć będzie, jeźli my nieustępliwie dalej wojnę prowadzić będziemy? Przeciwnie, jeżeli jej zaniechamy, możemy sprowadzić korzystny przewrót, odrodzenie kraju! Czy w takich warunkach wolno iść za popędem uczuć? Czy nie jest raczej obowiązkiem wziąć na się jako ofiarę to *odium*, które w formie zjadliwej krytyki posypie się na nas ze strony przeciwników, lub tych, co sprawy nie przemyśleli?

Idę nawet jeszcze dalej. Przypuśćmy bowiem nawet, że stronnictwo ludowców wiary nam nie dochowa... Ale cel jest tak piękny i duży, że obowiązkiem naszym jest dążyć do tego celu, choćbyśmy mieli narazić się osobiście na niepowodzenie. To nie jest hańbą. Uczciwy polityk nie dba o to. Żołnierz idzie też do szturmu, choć przytem może zginąć. Nie może być chyba gorszego stanu nad ten, w jakim znajduje się obecnie cała polska polityka. Trzeba temu zaradzić. Czy ktoś może istotnie przypuszczać, że możliwe jest wytępienie stronnictwa ludowego w walce przez narodowych demokratów? Chyba niema takiego — i nie mogłoby być to rozumnym celem politycznym naszym. Celem każdej politycznej walki jest zmuszenie przeciwnika do zawarcia kompromisu, odpowiadającego moim celom. Dla mnie racyą walki było nienaturalne bratanie się ludowców z konserwatystami; celem jest oderwanie ich od nich i wprowadzenie do wspólnego obozu demokratycznego, aby z ich pomocą stworzyć normalne stosunki w kraju i dać mu wreszcie rząd, odpowiadający stosunkom sił i rozumiejący potrzeby kraju. Dlatego też z chwilą, gdy stronnictwo ludowe oświadczyło chęć wkroczenia na tę drogę, nie ma dla mnie więcej celu do tak zawziętej jak dotychczas walki. Chwila jest doniosła, chciałbym, abyśmy stanęli na jej wysokości. Sprawa jest trudna. Niewątpliwie... Są *osobiste*, są *rzeczowe* trudności. Ale wielkiej sprawy bez ofiar się nie dokonywa.

Napad bandytów na plebanię w Dziedzicach.

Ciężkie poranienie proboszcza.

Z Dziedzic telegrafują o strasznej zbrodni rabunkowej, popełnionej przez szajkę



Z życia „Camorry“ (Patrz artykuł).

bandytów, niewątpliwie przybyłych z za kordonu rosyjskiego.

Oto we wtorek po godzinie 4 popołudniu trzech bandytów wtargnęło naplebanię w Dziedzicach i strzałami z rewolweru **ciężko ranili proboszcza X. Macaszka,** który chciał się bronić. Zbrodniarze ograbili plebanię, jednak rozmiarów rabunku dotąd nie stwierdzono. Sprawcy prawdopodobnie zbiegli koleją do Galicyi. Policya zebrała dokładny rysopis zbrodniarzy: dwaj z nich są wysokiego wzrostu, jeden niski; ubrani są w czarne palta. Są to rosyjscy poddani.

Szczegóły napadu.

Od jednego z podróżnych, który przyjechał dzisiaj rano z Dziedzic do Krakowa i bawił tam w czasie napadu, otrzymujemy następujące informacye:

Z nastaniem mroku weszło na plebanię, do pokoju; w którym siedział ks. Macaszek dwóch młodych ludzi, jeden wysoki, drugi znacznie mniejszy (trzeci stał przed domem na straży). Proboszcz zajęty był właśnie przeglądaniem ksiąg i zapisków. Spostrzegłszy wchodzących zwrócił się ku nim, ci zaś momentalnie dobyli brauningów i zagroziwszy mu śmiercią w razie najmniejszego ruchu, zażądali wydania pieniędzy. Ks Macaszek widząc skierowaną ku sobie broń, mimo zakazu, zerwał się, co widząc bandyci, dali do niego po jednym strzale. Oba strzały były celne i kule utkwiły w głowie. Proboszcz bezprzytomny runął na ziemię, bandyci zaś obawiając się by strzały nie zaalarmowały służby, rzucili się do kasy, która stała otworem i zrabowali podobno przeszło 3000 kor., poczem zbiegli.

Zaalarmowana strzałami służba wtargnęła do pokoju ks. proboszcza, gdzie przedstawił się jej straszny widok. Ksiądz leżał na ziemi w kałuży krwi, charcząc. Zawezwany lekarz polecił bezzwłocznie odwieźć go do szpitala powszechnego w Bielsku celem dokonania operacyi, co też uskuteczniono najbliższym pociągiem, stan jego jest jednak bardzo groźnym i lekarze wątpią, czy uda się go utrzymać przy życiu.

Wieść o napadzie na plebanię lotem błyskawicy rozeszła się po mieście i wywarła ogromne wrażenie.

Pościg za bandytami.

Władze bezpieczeństwa w Dziedzicach, zawiadomione o wypadku, rozpoczęły za bandytami natychmiast pościg, który jednak jak pozostał dotychczas bez rezultatu. Równocześnie zawiadomiono o napadzie okoliczne posterunki żandarmeryi i policyę pobliskich miast, podając zarazem opis bandytów.

Do tutejszej dyrekcyi policyi nadszedł wczoraj wieczór od żandarmeryi z Dziedzic następujący telegram, donoszący o bandyckim zamachu dokonanym na księdzu Macaszku:

Wczoraj po południu wtargnęło w Dziedzicach do mieszkania ks. Macaszka na plebanii trzech uzbrojonych bandytów, którzy kilkoma kulami z browningów powalili księdza, poczem ograbiwszy plebanię zbiegli. Zbrodniarze ubrani byli w ciemne zarzutki; spodnie opuszczone na kamaszki, wysokie białe kołnierzyki i czerwone krawatki. Wszyscy trzej mają być poddanymi rosyjskimi. Bandyci zbiegli w stronę Krakowa.

Na skutek tego telegramu policya tutejsza zarządziła daleko idące środki, celem przytrzymania zbrodniarzy.

Walka z rosyjskimi bandytami w Londynie.

Telegramy „Nowin“.

W pościgu za zbiegłymi bandytami z Houndsditch. — Oblężenie domu przy ul. Sidney. — Walka przez noc i dzień. — Przybycie wojska. — Dom w płomieniach. — Ofiary. — Wydalenie zbiegów rosyjskich z Anglii.

Przed tygodniem zamieściliśmy (wraz z ilustracyą) opis zuchwałego zamachu bandytów rosyjskich w Londynie, który to zamach niezwykle *wzburzył opinię publiczną w Anglii.*

Mianowicie, szajka bandytów rosyjskich, chcąc się dostać do sklepu jubilera Harrisa w Houndsditch, wynajęła w przylegającej kamienicy mieszkanie i pracowała nad wybiciem tunelu do sklepu Harrisa. Tunel był już prawie zupełnie skończony, ale ujście jego, zamiast wyjść na pożąda-

ny punkt, wiodło do sąsiedniego sklepu z towarami sukiennemi. Właściciel tego sklepu mieszkał nad nim i w nocy usłyszał podejrzane kucie. Doniósł o tem policyi, która uczyniła na bandytów zasadzkę. Ale bandyci, podobno w liczbie trzech, wypadli na ulicę, uzbrojeni w browningi, zabili dwóch policyantów, trzech zranili śmiertelnie, a kilku ciężko i uciekli. Jeden z bandytów, ranny ciężko, umknął wprawdzie, ale umarł nazajutrz w dzielnicy Whitehapel.

Sprawa ta ogromnie wzburzyła prasę i opinię angielską. Policya przedsięwzięła najenergiczniejsze dochodzenia. Stwierdzono, że mordercami policyantów byli anarchiści rosyjscy „Piotr“, „Malarz“ i „Fryc“. Na ślad zbiegłych i zręcznie ukrywających się zbrodniarzy wpadły władze w następujący sposób: Po całem mieście rozlepiono ogłoszenia, wyznaczające 500 funtów nagrody za agnoskowanie zwłok bandyty, zastrzelonego przy napadzie na sklep Harrisa. Wkrótce też zgłosił się w policyi pewien kupiec z Goldstreet w dzielnicy Whitechapel, który poznał w zabitym swego stałego gościa, Moruncewa, zameldowanego jako malarza. Te wiadomości umożliwiły policyi dalsze śledztwo. Wkrótce też odnaleziono dom, w którym mieszkał Moruncew, zrobiono w nim rewizyę i znaleziono cały skład bomb, karabinów i t. d. (o czem już przed kilku dniami donieśliśmy).

Oblężenie domu przy ul. Sidnej. — Walka bandytów z policyą i wojskiem.

Ubiegłej nocy policya obstawiła oddziałem 700 ludzi cały dystrykt Houndsditch i postanowiła wejść do podejrzanego domu przy ul. Sidney, w którym zmarł Moruncew. Policya zamierzała zaskoczyć bandytów znienacka, wszystkich wyłapać. Dom otoczono ze wszystkich stron silnym kordonem policyantów. Bandyci jednak dowiedzieli się widocznie na czas o tych zamiarach policyi i obsadzili ze swej strony wejście do domu. Wczoraj o godz. 4 nad ranem zjawił się przed domem detektyw Lesson i chciał wejść do sieni. W tej chwili huknął strzał i **Lesson padł nieżywy.** Strzał ten jednak był zarazem sygnałem dla policyi, która zaatakowała natychmiast dom i otoczyła silnym pierścieniem wszystkie kamienice sąsiednie, aby uniemożliwić bandytom ucieczkę.

Policyanci obsadzili też natychmiast wszystkie okna kamienic, znajdujących się naprzeciw atakowanych domów. Ledwo się jednak tam usadowili, gdy **bandyci powitali ich ogniem z brauningów,** policyanci odpowiedzieli na to silnym ogniem karabinowym, do domu jednak nie udało się im wtargnąć.

Tymczasem w okolicy, w której toczyła się walka, zebrały się tysiączne tłumy pospólstwa i mieszkańców osławionej w rocznikach policyi londyńskiej dzielnicy Witechapel. Policya musiała wystąpić przeciw zebranym tłumom i zażądała zarekwirowania wojska. O godzinie 10 przed południem nadeszło 300 żołnierzy, którzy rozpoczęli formalne oblężenie domów zamieszkałych przez bandytów.

Prezydent policyi zjawił się osobiście na polu walki *z polecenia premiera Asquitha* i wydał rozkaz, aby bez względu na ofiary, jakieby to pociągnęło, wszystkich bandytów zebranych w blokowanych domach żywych lub zabitych dostawiono na policyę. Przybył na plac boju także minister Churchiel.

Mimo to jednak w ataku policyi widać było pewną powściągliwość, a to ze względu na to, że dom mógł być zamieszkały przez innych ludzi, nie mających nic wspólnego z bandytami.

Nagle wśród policyantów powstała panika, z jednego bowiem okna blokowanego domu rzucono jakąś puszkę. W okamgnieniu rozeszła się pogłoska, że bandyci zaczynają rzucać bomby. Zawezwano więc natychmiast straż ogniową, która puściła w ruch kilka sikawek parowych, kierując je w okna blokowanego domu. Policya osaczyła tak dokładnie wszystkie okoliczne domy, że ucieczka bandytów była wykluczoną. Wreszcie na placu boju pojawiły się drabiny przywiezione przez straż ogniową, na które powychodzili policyanci i rozpoczęli ogień do pokojów, w których — przypuszczali — znajdują się bandyci.

Dom w płomieniach.

Walka trwała przez całą noc i przeciągnęła się aż do popołudnia. Nagle spostrzegli żołnierze, że z blokowanego domu buchają kłęby dymu. — Wkrótce cały dom stanął w płomieniach. Policya przypuszcza, że przyczyną tego pożaru była eksplozya bomb, albo też, że bandyci, straciwszy wszelką nadzieję ratunku, sami wzniecili pożar.

Ale *strzelanina nie ustawała.* — Gdy ogień objął cały dom, obleżeni wyszli na dach i stamtąd strzelali do żołnierzy i urzędników policyjnych. Około godziny 2 po południu dach się zawalił.

O godzinie 3 po południu na plac starcia zajechały trzy działa konnej artyleryi. — Straż pożarna wtargnęła do spalonego budynku, gdzie znaleziono **kilka zwęglonych trupów.**

Wzburzenie w Londynie.

Całe miasto pozostaje pod wrażeniem walki policyi z anarchistami. Trudno wyobrazić sobie wzburzenie, jakie wśród nieprzyzwyczajonych do podobnych anarchistycznych wybryków mieszkańców Londynu wywołała ta sprawa. Wieczorne dzienniki na ulicach rozchwytują. Grupy ludzi wszędzie rozmawiają tylko o tem wydarzeniu, a cała prasa nawet radykalna jednomyślnie się domaga, *aby natychmiast cofnąć* prawo przytułku dla rosyjskich anarchistów.

Niema prawie wątpliwości, że liczni zbiegowie rosyjscy już w najbliższych dniach będą *stąd wydaleni.*

Ofiary.

Londyn. Policya w spalonym domu znalazła, jak dotąd stwierdzono, tylko *dwa trupy.* Jeden jest niewątpliwie „Fryca“. Jeszcze nie stwierdzono, czy drugi jest „Piotra“. Zaraz po wtargnięciu do domu zawaliła się powała, *przyczem czterech strażaków odniosło ciężkie rany.* Między ranionymi przez strzały anarchistów znajduje się także trzech widzów.

Napad bandytów na urząd pocztowy w Chybi.

Odważny poczmistrz kładzie dwu bandytów trupem. — Pościg za zbiegłymi.

Miasteczko Chybi na Śląsku, stacya kolei Północnej, było wczoraj we wtorek, 2 b. m., widownią nader zuchwałego napadu na urząd pocztowy. Oto wieczorem **czterech uzbrojonych w brauningi bandytów** dokonało wczoraj napadu na tutejszą pocztę. W biurze znajdował się tylko naczelnik poczty. Bandyci chcieli poczmistrza skrępować i ograbić kasę. Poczmistrz jednak nie uląkł się. Gdy rabusie rozpoczęli strzelać z brauningów, poczmistrz zdołał uniknąć strzałów, sam chwycił za rewolwer i strzelił kilkakrotnie w stronę bandysów: **dwóch zbrodniarzy położył trupem;** dwóch pozostałych przy życiu zbiegło i ukrywają się oni prawdopodobnie w okolicy. Miano już stwierdzić, że rabusie są poddanymi rosyjskimi.

* * *

W jednym dniu, jak doniosły telegramy, zuchwali, na wszystko zdecydowani, przybyli z poza kordonu rosyjskiego bandyci, dali o sobie znać zbrodniami w Dziedzicach, w Chybi i walką w Londynie. Dotychczas występy tych bandytów ograniczały się do terytoryum Rosyi, Królestwa Polskiego i Galicyi (wspomnimy tu tylko o napadzie Grajowerów w ul. Zwierzynieckiej); także w węglowem Zagłębiu Morawskiem przypływ zbiegów z Rosyi i Królestwa wywołał nadmiar zbrodniczych gwałtów — i zmusił władze do masowego wydalania niepewnych elementów.

Obecnie jednak, jak widać z alarmujących doniesień, bandyci szukają coraz to innych terenów dla swych operacyj i coraz zuchwalej sobie poczynają. Ostatnie wypadki w Dziedzicach i w Chybi spowodują niewątpliwie nowe zaostrzenie kontroli granicznej.

W uporządkowanem państwie bandyci nie znajdują jednak pola do bezkarnej, zbrodniczej działalności. — Z zarazą bandytyzmu władze nasze rychło się uporają.

Z matuszki Rosyi.

Rozruchy studentów w Rosyi. Z różnych gubernij państwa przybywa do Petersburga mnóstwo studentów. — Obawiają się, że w najbliższych dniach przyjdzie do poważnych demonstracyj studentów.

Z Odessy donoszą, że odbyły się tam wielkie demonstracye studentów. Prezydent naukowego okręgu odeskiego miał oświadczyć: „Mam uczucie, jakobym się znajdował na wulkanie. Jestem przygotowany na zamach“.

Relegacye z rosyjskich szkół średnich. W okresie od 1903 do 1907 r., w ciągu pięciu lat, z męskich i żeńskich gimnazyów, ze szkół realnych oraz seminaryów duchownych relegowano 17313 uczniów. Przeciętna liczba roczna uczniów relegowanych w Rosyi wynosi **3500.**

„Ta olbrzymia liczba wypędzonej z murów szkoły średniej młodzieży — pisze „Rannieje Utro“ — nie może nie budzić trwogi w społeczeństwie. Wobec ograniczonej liczby szkół średnich, oraz wobec ogromnego napływu prahnących się do szkół tych dostać, jest to zbyt wielka ofiara, złożona na ołtarzu stosowanej obecnie polityki szkolnej. Z tych samych źródeł urzędowych, z których korzystał autor artykułu, wynika, że tylko 2 prc. relegowanych było uczniów niezdolnych. Cała pozostała masa relegowanych jest ofiarą wykroczeń przeciw dyscyplinie szkolnej.“

Milionowa defraudacya. Naczelny inżynier twierdzy władywostockiej jenerał Szigałowskij został aresztowany pod zarzutem defraudacyi **dwóch milionów rubli.** Wszystko w Rosyi kradnie...

Ze świata.

Strejk krawców w Wiedniu. Jak donieśliśmy wczoraj, rozpoczęli w Wiedniu strejk tak zwani krawcy od sztuki, tudzież pomocnicy krawieccy, pracujący dla magazynów gotowej odzieży. — W strejku bierze udział około 8.000 osób. Wśród pomocników krawieckich jest 80 procent Czechów.

Jubileusz prasy polskiej. Wczoraj 3 stycznia upłynęło 250 lat od czasu pierwszego powstania pisma peryodycznego w Polsce pt.: „Merkuryusz Polski“. Redaktorem był księgarz Jan Aleksander Gorczyn.

„Redakcya“ mieściła się w kamienicy Szoberowskiej przy Małym Rynku. „Merkuryusz“ był jednem z pierwszych pism w Europie. — Redaktor Gorczyn jednak interesu na nim nie zrobił, popadł biedak w długi i dostał się do więzienia.

Właściwy jednak rozwój prasy polskiej datuje się dopiero od stu lat. — Dziś największa liczba czasopism (257, w tem 14 codziennych) przypada na Galicyę. Królestwo posiada 136 pism peryodycznych, w tem 16 codziennych. Poznańskie posiada 110 czasopism (20 codziennych). — Polacy w Stanach Zjednoczonych mają 41 pism (7 codziennych). — Wreszcie za granicą (z wyłączeniem Ameryki Północnej) ukazuje się 25 czasopism, w tem 1 codzienne.

Groźne przepowiednie „spirytysty“.

„Neue Hamburger Zeitung“ zamieściła „przepowiednie“ niejakiego p. Augusta Busslera, „uczonego spirysysty“, który uroczyście zapewnia, że owe przepowiednie opiera na „informacyach, udzielonych mu przez wywołane duchy“ na seansach w których brało udział sześciu świadków. Nazwiska ich i adresy p. Bussler przytacza w zakończeniu swoich przepowiedni, bardzo [illegible] dla Niemiec, gdyż zapowiadających „niewątpliwy ich upadek“.

Przepowiednie Busslera budzą w sferach spirytystów niemieckich tem większą sensacyę, iż zgodnie z niedawno ogłoszonemi wróżbami pani de Thebes z Paryża zapowiadają na rok 1913 zupełny przewrót w stosunkach politycznych Europy — przewrót niesłychany [illegible] dykalne zmiany na mapie Europy [illegible] ważniejsze, to to, że niemiecki wróż [illegible] ni mniej, tylko doszczętne zniszczenie dzisiejszej potęgi Prus, które w r. 1913 nietylko zostaną uszczuplone zewsząd terytoryalnie, [illegible] powrócą do swego dawnego partykularyzmu, gdyż Rzesza niemiecka zostanie rozwiązana, a [illegible] roli maleńkiego władcy brandenburskiego, któremu pozostanie tylko tytuł „króla Prus“.

To wszystko spełni się „niechybnie“ w r. 1913 a spełni się — jak twierdzi prorok niemiecki — na korzyść kultury i prądów społeczno liberalnych, których centralnem ogniskiem stanie się Francya, a i niemiecka kultura rozkwitnie wówczas w całej pełni i stanie się wyższą i szlachetniejszą...

Katastrofa rozpocznie się od rozwiązania parlamentu Rzeszy przez reakcyjny rząd niemiecki, który wypowie wówczas nieubłaganą walkę liberalnej lewicy i socyalistom — to wywoła olbrzymie rozruchy w całem państwie, które rząd stłumi krwawo przy pomocy armii, przyczem zginie kilka tysięcy demonstrujących robotników i drobnomieszczan.

Tymczasem inne państwa skorzystają z przykrej sytuacyi Niemiec i porozumiawszy się pomiędzy sobą, zaatakują Niemcy swemi armiami i flotą ze wszystkich stron.

Stanie się to wszystko w r. 1913. Włochy zdradzą wtedy sprzymierzone ze sobą Niemcy i pójdą na pomoc Francyi, a resztę armii zwrócą ku granicom austryackim.

Dania sprzymierzy się z Anglią, przyjmie jej wojska w swoich portach i razem z Anglikami wkroczy do Szlezwiku.

Jedynym sprzymierzeńcem Prus pozostanie cesarz Austryi, ale ten całą swą armię musi rzucić na południowy wschód przeciw napierającym tam, sprzymierzonym państwom bałkańskim, oraz przeciw armii włoskiej...

Pierwszym wielkim wypadkiem wojennym będzie straszna klęska armii niemieckiej na granicy południowo-zachodniej...

Tymczasem połączone floty, angielska i francuska, zniszczą doszczętnie flotę niemiecką — i zarządzą okupacyę niemieckich prowincyj nadmorskich.

Końcowy rezultat szalejącej wojny będzie ostatecznie następujący:

Prusy wschodnie i zachodnie, oraz prowincya poznańska zostaną wcielone do Rosyi...

Górny Śląsk dostanie się Austryi, którą za to zjednoczone mocarstwa zmuszą do odstąpienia Galicyi na rzecz Rosyi...

Bośnię dostanie Serbia.

Włochy otrzymają Tryest i Pobrzeże austryackie.

Południowe państwa niemieckie uzyskają zupełną samodzielność polityczną.

Hanower przypadnie Anglii, Meklemburg uznany zostanie za samodzielne państwo, a Pomorze dostanie się pod władzę zwierzchniczą Rosyi.

Dynastyi Hohenzollernów pozostanie tyl-

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta.

22 (Ciąg dalszy).

Kiedy już była w nocnej toalecie, wsunęła się do łóżka i prześcieradła chłodne trochę, wywołując dreszcze jej skóry, zwiększały to uczucie zimna, samotności, smutku, który jej ciężył od dwóch godzin na sercu.

Rozalia, płacząc ciągle, uciekła. Janina czekała. Czekała zalękniona, ze ściśniętem sercem, na to coś, zapowiedziane niewyraźnie przez jej ojca, na tajemnicze odkrycie tego, co jest wielkim sekretem miłości.

Wtem, zapukano zlekka trzy razy do jej drzwi. Wstrząsnęła się strasznie i nie odpowiedziała wcale. Zapukano znowu, potem zgrzytnęła klamka. Schowała głowę pod kołdrę, jak gdyby złodziej zakradał się do jej pokoju. Po drodze skrzypiały trzewiki i naraz dotknięto się jej łóżka.

Podskoczyła nerwowo, wydając lekki okrzyk; i wysunąwszy lekko głowę, zobaczyła stojącego nad nią i spoglądającego z uśmiechem Juliusza.

— Ach! jakżeś mnie przestraszył! — rzekła.

— Jakto? nie oczekiwałaś mię? — zapytał.

Nie odpowiedziała. Stał przed nią w paradnem ubraniu, z poważną miną ładnego chłopca; i czuła się okrutnie zawstydzoną, leżąc tak wobec tego człowieka bez zarzutu.

Nie wiedzieli już co mówić, co robić, nie śmiąc nawet spojrzeć na siebie w tej chwili poważnej i decydującej, od której zależy często szczęście całego życia.

Czuł może jakie niebezpieczeństwo nastręcza ta walka, i jakiego panowania nad sobą, jakiej wyszukanej czułości trzeba, żeby nie razić wysubtelnionej skromności, nieskończonej delikatności uczuć dziewiczych i wypieszczonych marzeń.

Ujął ją delikatnie za rękę, pocałował i, klękając przy łóżku, jak przed ołtarzem, wyszeptał głosem cichym, jak tchnienie:

— Czy będziesz mnie kochać?

— Już cię kocham, mój drogi, — rzekła z uśmiechem, przychodząc nagle do siebie i unosząc nad poduszkę głowę, tonącą w koronkach.

Przyłożył do ust malutkie paluszki swojej żony, i głosem zmienionym przez ten milutki knebelek, zapytał:

— Czy chcesz mi dać dowód, że mnie kochasz?

Zmieniona znów, nie wiedząc dobrze co mówi, pod wspomnieniem słów ojca, odpowiedziała:

— Jestem twoja, mój drogi.

Okrył jej dłonie wilgotnymi pocałunkami i, prostując się zwolna, zbliżył się do jej twarzy, którą zaczęła znów chować.

Naraz, zarzucając jedno ramię ponad łóżko, objął żonę przez kołdrę, podczas gdy wsuwając drugą rękę pod poduszkę, podniósł ją z głową i cicho, cicho zapytał:

— A więc zechcesz mi zrobić trochę miejsca koło siebie?

Lęk ją ogarnął, lęk instynktowy i wyszeptała:

— Oh, jeszcze nie, proszę cię...

Zdawał się zawiedziony, dotknięty, i zaczął znów tonem, ciągle jeszcze proszącym, ale już więcej stanowczym:

— Dlaczego później, kiedy ostatecznie zawsze na tem się skończy?

Żal miała do niego za te słowa, ale pokorna i zrezygnowana, powtórzyła po raz drugi:

— Jestem twoja, mój drogi.

Wówczas zniknął prędko w sąsiednim pokoju; i słyszała wyraźnie szelest zdejmowanego z siebie ubrania, brzęk pieniędzy w kieszeni, zrzucanie obuwia.

I nagle, w kalesonach, w skarpetkach, przebiegł szybko pokój, ażeby położyć zegarek na kominku. Potem wrócił znów spiesznie do sąsiedniego pokoiku, kręcił się tam jeszcze jakiś czas, i Janina obróciła się raptownie na drugą stronę, zamykając oczy, kiedy uczuła, że nadchodzi.

Rzuciła się, jakby chciała zeskoczyć na ziemię, kiedy o jej nogę otarła się naraz druga noga, zimna i obrośnięta; i z twarzą zakrytą rękami, tracąc głowę, gotowa krzyczeć ze strachu i przerażenia, skuliła się w głębi łóżka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ke Brandenburgia, prawdopodobnie także część prowincyi saskich i tytuł „królów pruskich“... Za to napewno utraci ona Westfalię...

Taki będzie kres dzisiejszej wielkości Prus...

Wzmocniona potężnie Francya przedsięweźmie i przyjmie reformy socyalne i stanie się wielkiem ogniskiem kultury „par excellence“ wolnościowej i humanitarnej, na czem zyska tylko w wysokim stopniu rodzima kultura niemiecka...

Taka oto jest treść arcyfantastycznych przepowiedni uczonego spirytysty niemieckiego“.

Najosobliwszem w nich jest, że właśnie Niemiec je wygłasza.

Z kraju.

Samobójstwo w Zakopanem. Onegdaj zastrzelił się tutaj A. Talapka, słuchacz medycyny, kierownik oddziału ortopedycznego i Zauderowskiego w lecznicy Związkowej w Krakowie. Nieboszczyk przybył do Zakopanego na święta i spędził je u swego kolegi w mieszkaniu, w którem też popełnił samobójstwo. W letnim sezonie b. r. był ś. p. Talapka asystentem w zakładzie dra Chramca. — Przyczyną samobójstwa neurastenia.

Zabójstwo żony. W Rzezawie pod Bochnią robotnik kolejowy Zięba, wróciwszy onegdaj pijany do domu, wszczął kłótnię z żoną. W czasie sprzeczki rzucił się na nią, obalił na ziemię i udusił. Sprawcę aresztowano.

Z życia „Camorry“.

(Patrz ilustracyę).

Jak telegramy w ostatnich dniach doniosły, „Camorra“ znowu dała o sobie słyszeć. Na gorącej ziemi Neapolu krzewi się prawie od 300 lat ten tajny związek i nie może być wypleniony. „Camorra“ jest dzisiaj szajką szantażystów, złodziei i rabusiów — a posiada potężną organizacyę, do której należą członkowie wyższych sfer, nawet wysocy urzędnicy. Tem się tłomaczy, że rząd nie może się uporać z tą bandą.

„Camorra“ ma swój kodeks moralny, który zdradę karze śmiercią i także swój tajny kodeks pisany. Kary są okrutne: śmierć lub okaleczenie grozi kamorzystom, którzy postąpili nie po myśli kierowników.

Bo wśród kamorzystów panuje ścisły podział na stopnie. „Wielką radę“ tworzy szef, zwany Capintesta i 12 towarzyszy, Capiotrini, przewodniczących sekcyom. Ważną osobą jest kasyer, zawiadujący zrabowanemi lub wymuszonemi pieniędzmi. Na ilustracyi naszej widnieją podobizny niektórych członków szanownej „Wielkiej rady“, między nimi, po lewej, portret wielkiego szefa, Enrico Alfano. Obok widzimy scenę ze szkoły kamorzystów. Bo kamora ma też szkołę. Widzimy uczniów i nauczyciela z kijem. Ale kij ten służy tu w tym wypadku do obznajomienia uczniów z sposobami walki na noże. Skarżą się jednak kamorzyści, że browningi wypierają dziś coraz bardziej dawny oręż kamorzystów, mianowicie nóż.

Naokoło sceny i estrady.

Pierwszy koncert kwartetu brukselskiego.

Cały wieczór poświęcony był dziełom Beethovena. Oceniać znane nam pierwszorzędne zalety tego zespołu byłoby zbytecznem; równie zbytecznem byłoby rozwodzić się nad wartością wykonanych arcydzieł. — Do innych refleksyj pobudzał widok sali, bardzo a bardzo mało zapełnionej. Dwa lata i rok temu, grali artyści brukselscy wobec sali przepełnionej, a publiczności dostały się niezliczone komplementa. Wychwalano jej nadzwyczajne zamiłowanie do muzyki poważnej, jej sąd wytrawny i t. p. Tymczasem powinno się pamiętać, że jedyną niezawodną cechą krakowskiej publiczności jest jej nieobliczalność.

Dlaczego przyszła na koncert, lub na odczyt; dlaczego nie przyszła, dlaczego tak, lub owak zachowała się na sali; na to jest tylko wzruszenie ramionami odpowiedzią, bo nikt niczego przewidzieć nie jest w stanie. Członkowie kwartetu zadawali zapewne i sobie i innym to pytanie, patrząc wczoraj z wysokości estrady na puste rzędy, czy i jak jednak objaśniono i wytłomaczono im tę nagłą zmianę, tego nie mogłem się dowiedzieć.

Franciszek Bylicki.

Z teatru miejskiego. W krotochwili Moliera „Pan de Pourceaugnac“, ktora w przekładzie polskim T. Żeleńskiego ukaże się w nadchodzącą sobotę, grają pp.: Arkawinówna, Zarzycka, Czarnecka, Modzelewska, Mielnicki (rola tytułowa), Szczurkiewicz, Stanisławski, Leszczyński, M. Węgrzyn, Stępowski, Siemaszko, Puchalski, Marjański, Szymborski, J. Węgrzyn, Gorzkowski, Jednowski, Boehlke i i. — W „Konkursie“ Perzyńskiego wystąpią pp.: Jarszewska, Słubicka, Janiczówna, Kosiński, J. Węgrzyn, Jednowski, Brand, Jarszewski.

Z teatru ludowego. Na sobotę przygotowuje dyrekcja sztukę ze śpiewami i tańcami p. t. „Twardowski na Krzemionkach“ w której bierze udział cały personal aktorski. Do soboty trwać będą dalsze przedstawienia „Krowoderskich zuchów“ ściągających liczne zastępy publiczności.

Zmiana daty koncertu. Ponieważ bardzo wiele osób zaopatrzyło się już dotąd w bilety na występ tenora opery wiedeńskiej Millera, dyrekcya koncertów krakowskich zawiadamia, iż na prośbę dyrekcyi opery nadwornej, wskutek trudności repertuarowych tego teatru, koncert przyspieszony będzie o jeden dzień i odbędzie się w niedzielę dnia 15 b. m. Bilety z datą 16 stycznia ważne są na 15.

Co słychać w mieście?

Nadmierne podrożenie cen piwa i wódki w Krakowie.

Z powodu nieuzasadnionego powyższenia cen piwa w restauracyach i lokalach śniadankowych sprawozdawca nasz udał się wczoraj do niektórych, mających większą frekwencyę lokalów, z zamiarem wywiedzenia się, czem właściwie panowie kupcy umotywują nadmierne podrożenie trunków.

W pierwszym rzędzie zwrócił się nasz sprawozdawca do handlu pod firmą Hawełka. Zawiadowca lokalu zakłopotany nie udzielił jednakże informacyj, tłómacząc się chwilowym brakiem klucza od szuflady, w której przechowuje zapiski sklepowe (!) Wobec tak wymownego określenia sprawozdawca nasz udał się do restauracyi p. Józefa Frimela przy ul. Lubicz. Tutaj rolę informatora zajął jeden ze starszych kelnerów.

— Czy panowie podnieśliście także ceny piwa i o ile? — zapytał nasz sprawozdawca.

— Oczywiście. Bomba piwa okocimskiego kosztuje u nas o 4 hal. drożej niż pierwotnie. Kilkoma halerzami podwyżki na litrze piwa musimy bowiem pokryć podwyżkę akcyzy, kosztu lokalu, służby i t. p. Inni kupcy nie odczuwający może tych ciężarów, musieli jednak także podwyższyć ceny piwa ze względu na solidarność (!).

Następnie zwiedził nasz sprawozdawca kilka innych sklepów i restauracyj pp. Akmanna, Hueta, Woźniaka i innych. Cena piwa podskoczyła wszędzie o 8 hal. na litrze.

Natomiast **handel p. Suskiego podwyższył cenę piwa tylko o 4 hal. na litrze,** bez względu na gatunek piwa, czyli podwyższył tylko o tyle, ile wynosi podwyżka opłaty akcyzowej. I za to należy się p. Suskiemu uznanie.

Podrożenie wódek obwieściły tylko niektóre drobniejsze handelki; ale także firma Urbana przy sprzedaży na kieliszki.

Śledztwo uzupełniające w sprawie Trudnowskiego, zabójcy Rybaka, będzie ukończone w połowie stycznia, poczem sędzia śledczy dr Bessowski, odstąpi akta prokuratoryi państwa, celem wygotowania aktu oskarżenia. Zachodzi przeto wątpliwość, czy sprawa Trudnowskiego będzie już mogła być rozpatrywana na lutowych rokach przysięgłych.

Przedstawienie „dzieci dla dzieci“ „Jadwigi“ Margerta i „Nowego Roku“ p. Maryi Bogusławskiej nie będzie powtórzonem w roku bieżącym. — W obu sztukach występuje około 40 osób młodzieży obojej płci a kierownicy widowisk czynią starania, aby urozmaicić je „divertissement“ tanecznem. Kostyumy w obu utworach scenicznych są nader barwne, spodziewać się więc należy, że całość przedstawienia środowego wypadnie efektownie. Początek przedstawienia o godz. 5 po południu. — Bilety do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego, we środę zaś od godz. 2 w kasie Starego Teatru.

Z Klubu urzędników pocztowych. Wczoraj popołudniu odbyło się pod przewodnictwem p. Bronisława Smolińskiego doroczne Walne Zgromadzenie stale pomyślnie rozwijającego się klubu urzędników pocztowych. Po złożeniu sprawozdania za rok ubiegły i ożywionej dyskusyi, jaka się nad niem rozwinęła, udzielono ustępującemu zarządowi absolutoryum i przystąpiono do nowych wyborów które dały następujący rezultat: pp. Smoleński Bronisław, przewodniczący, Stanisław Stoch, zastępca przewodniczącego, Józef Krudowski i Walenty Furyś, sekretarze, Aleksander Mikulski, skarbnik, Jan Majer i Albin Bobrowski, bibliotekarze, Edmund Klein, likwidator, Józef Miske, kierownik działu obrań, Adam Młodzianowski, Kornel Londyński, Henryk Hojnauer, Kazimierz Kraupe, Zygmunt Studziński i Adam Jezierski.

Zapomogi. Odsetki funduszu zapomogowego jubileuszowego cesarza Franciszka Józefa I, stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego dla podupadłych członków tegoż stowarzyszenia ewentualnie pozostałych po nich wdów i sierót (połowa dla osoby wyznania chrześciańskiego, a połowa dla osoby wyznania izraelickiego) za rok 1913 są do rozdania. Piśmienne podania nieostemplowane należy wnieść do dnia 1 lutego b. r. do kancelaryi stowarzyszenia (ul. Powiśle l. 8).

Odczyt. Ceniony znawca dziejów muzyki w Polsce dr Zdzisław Jachimecki wygłosi w sobotę d. 7 bm. o godz. 5-tej w sali Kopernika (Collegium Novum) odczyt na dochód Towarzystwa Oświaty Ludowej p. t.: „Rozwój kultury muzycznej w Polsce“. Bilety po 1 k. i po 50 h są do nabycia w księgarni Spółki Wydawniczej Rynek główny, a przed odczytem u wejścia do sali.

Znaczna kradzież w pociągu. W pociągu osobowym przybywającym z Wiednia do Krakowa o godz. 9^{57} wieczór, skradziono wczoraj Pawłowi Nyckowi, obywatelowi z Zarożan w gubernii besarabskiej, 945 rubli.

Kierownik ekspozytury na dworcu komisarz policyi dr Jasieński, do którego poszkodowany zaraz po przyjeździe się udał, zarządził dokładny przegląd podróżnych, jednakże bez rezultatu, ajenci policyjni dopiero aresztowali na ul. Lubicz dwa podejrzane indywiduum, u których podczas rewizyi znaleziono nie tylko skradzione 945 rubli, ale jeszcze i dwa pugilaresy z drobną monetą. Jeden z aresztowanych podał, że nazywa się Józef Baum liczy lat 4? i że pochodzi z Chrzanowa, nazwiska drugiego dotychczas nie sprawdzono.

Dręczenie zwierząt. Wczoraj aresztowano w ul. Siennej Schaję Hallera, za nieludzkie katowanie konia, zaprzęgniętego do ciężko naładowanego wozu.

Poparzenie naftą. Dzisiaj rano zawezwano pogotowie ratunkowe na Prądnik czerwony, gdzie zamieszkała 17-letnia Paulina F., żona szewca poparzyła się naftą. Dyżurny lekarz po opatrunku powierzył poparzoną opiece domowej.

Z kroniki żałobnej.

Aleksander Talapka, słuchacz V roku medycyny, zmarł dnia 2 b. m. w Zakopanem, przeżywszy lat 24.

Henryka z Konopków Wróblewska, żona lekarza powiatowego w Złoczowie, przeżywszy lat 32, zmarła 2 b. m.

Stronnictwa w Kole polskiem:

Dla lepszej oryentacyi Czytelników w sprawie układu stosunków w Kole polskiem, zaznaczamy, że dzisiejszy skład Koła polskiego przedstawia się pod względem stronnictw następująco:

a) Konserwatyści: 1. Biliński, 2. Czaykowski, 3. Biesiadecki. 4. Górski, Korytowski, 6. Lubomirski, 7. Moysa, 8. Starzyński.

b) Narodowi demokraci: 1. Bieniowski, 2. Buzek, 3. Dębski, 4. Dietzius, 5. Gall, 6. Gold, 7. Głąbiński, 8. Fiedler, 9. Jabłoński, 10. Krupka, 11. Maślanka, 12. Paduch, 13. Ptaś, 14. Skarbek, 15. Tomaszewski, 16. Wiącek, 17. Zamorski.

c) Demokraci: 1. Battaglia, 2. Dulęba, 3. German, 4. Kolischer, 5. Loewenstein, 6. Pastor, 7. Peteleńz, 8. Roszkowski, 9. Sikorski, 10. Staniszewski W., 11. Stwiertnia, 12. Zarański, 13. Zieleniewski.

d) Stronnicwo ludowe: 1. Biały, 2. Bojko, 3. Bomba, 4. Ciągło, 5. Jachowicz, 6. Krempa, 7. Madej, 8. Łuszczkiewicz, 9. Mleczko, 10. Olszewski, 11. Harnek, 12. Potoczek, 13. Rosenbauer, 14. Siwula, 15. Średniawski, 16. Stapiński, 17. Staniszewski J., 18. Wójcik, 19. Żygulński.

e) Grupa ks. Stojałowskiego: 1. Dobija, 2. Fijak, 3. Stojałowski, 4. Stobandel, 5. Szajer.

f) Grupa p. Kozłowskiego (centrum): 1. Bujak, 2. Kozłowski, 3. Londzin, 4. Męski, 5. Rzeszotko.

g) Wątpliwi (bo ich nigdy niema): 1. Hanusiak, 2. Szponder.

h) Dzicy: Łazarski Kopyciński.

Telegramy „Nowin“.

Napad bandycki w Dziedzicach.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy z Oświęcimia).

Według ostatnich wiadomości, sumy skradzionych pieniędzy nie mogą władze oznaczyć z powodu, że ks. Macaszek leży w szpitalu w Bielsku w agonii.

Dwóch bandytów było wzrostu wysokiego, dawno nie goleni o czarnym zaroście i dużych wąsach, trzeci o słabszym zaroście i nieco niższy. Ubrani byli w ciężkie zimowe palto i czarne, twarde kapelusze. Złoczyńcy mówili czysto po polsku.

Napad na poczmistrza.

(W sprawie tej otrzymujemy następujący telegram, świadczący, że pierwsza informacya była niedokładna):

Bielsko. Urzędnik pocztowy Rab, na którego dokonano wczoraj napadu bandyckiego, gdy wracał do domu, ranił dwóch bandytów ciężko, drugich dwóch aresztowała następnie żandarmerya i odstawiła do więzienia w Bielsku.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

(Ciąg dalszy).

IV.

Czy małżeństwo dojdzie do skutku?

Dom na ulicy Tissanderie, gdzie schroniła się Marya Croixmart, był mały, na zewnątrz skromny, ale wewnątrz wywierał miłe wrażenie na oko, a to przez obicia z Arras, których nie przyćmiłyby nawet dzisiejsze wyroby, przez sklepienie delikatne a majestatyczne, przez meble rzeźbione dłutem snycerza, który kopiuje prawdziwe dzieło sztuki.

Dom ten, wraz z dwoma innemi, z których jeden stał na ulicy Saint-Martin, drugi na Lavandières naprzeciwko szynku *Anquillosous-Rocke*, należał do Maryi.

Na parterze, po południu, w ośm dni po zajściu, któreśmy tylko co opisywali, pani Betranda zajmowała się żywo podporządkowaniem i oczyszczaniem mebli, które po tej czynności nabrały nowego wdzięku.

Na wyższym piętrze w pokoju, urządzonym z gustem przez istotę, obdarzoną poczuciem piękna, w pokoju Maryi — znajduje się, jak codzień Renaud, którego twarz jest równocześnie promienną i ponurą, bo odbija się na niej cierpienie syna i namiętna miłość — tak wygląda czasami niebo, gdy aureola słonecznych promieni pada na ciemne i ponure chmury.

Narzeczeni siedzieli koło siebie, trzymając się za ręce, jak się trzymali na ławce pod topolami nad Sekwanną.

Uśmiech Maryi zawierał w sobie całą epopeę dzielności kobiecej. Spokój jej oblicza pokrywał szalony wysiłek woli, wytężonej do ostatnich granic. I tylko gorączka, która ją trawiła, nadawała oczom jej blasku, który olśniewał młodego człowieka. Bo, podczas gdy się uśmiechała, gdy zwalczała drżenia, które ją mogły zdradzić, okropne zamieszanie powstawało w jej zmęczonym umyśle i serce chwilami przestawało bić.

Oto zbliża się katastrofa! Przychodzi! Już jest! Nic jej nie powstrzyma! Nic!...

— Maryo — ciągnął Renaud — oto minęły już ośm dni zwłoki, której żądałaś — przeszły. Miałaś racyę, najdroższa. Ślub na drugi dzień po nieszczęściu odbyłby się pod złą wróżbą. Te ośm dni i twoja tkliwość dały memu sercu pewien spokój... Wspomnienie zaciera się... okropne, straszne widma znikają...

— Ukochany — rzekła Marya z wzniosłym spokojem — poczekajmy jeszcze. Czyż nie jesteś pewnym mojej miłości? Słuchaj, wiesz o czem myślałam?... Pojedziemy razem, pójdziemy do Montpellier i tam, pod wzrokiem i błogosławieństwem twego czcigodnego ojca połączymy się...

Renaud wstrząsnął głową.

— Katastrofa przyszła — jęknęła w duszy Marya. — Nic jej nie powstrzyma! Nic!..

— Zapominasz, uwielbiona, o czem i ja mógłbym był zapomnieć przez te ośm dni: muszę znaleźć donosicielkę! Córka Croixmart'a musi odpokutować podwójną zbrodnię: i to, że jest córką takiego ojca. Bo, posłuchaj Maryo! Moja matka przeklęła tego człowieka *w jego potomkach.* I ja muszę urzeczywistnić to przekleństwo.

— Jak ty ją nienawidzisz! — szepnęła Marya.

Ktokolwiekby widział, co się działo w duszy tej cudnej dziewczyny, padłby na kolana, aby uwielbiać siłę jej duszy i załkałby z litości.

Płomienny blask rozświecił czarne oczy Renaud'a.

— Co do mego ojca — ciągnął dalej Renaud — masz racyę, że mi o nim mówisz. Biedny starzec oczekuje od miesiąca, kiedy powinien już być w Montpellier. Oczekuje na napój, który powinienem był mu przynieść...

— Napój? — zapytała ze drżeniem Marya.

— Tak jest — rzekł uśmiechając się Renaud — napój, po który jeździłem do Lipska w Niemczech, a który mu zrobił magik, jego stary przyjaciel. Napój, który może przedłużyć jego życie, a przynajmniej dać siły potrzebne do pracy... Widzę, że to wszystko dziwi cię, najdroższa. Niedługo dowiesz się wszystkiego o genjuszu mego ojca, o mojej matce i o mnie.

— Och! — rzekła Marya z nieprzezwyciężoną ciekawością — kiedy to będzie?...

— Gdy będziesz moją żoną...

(Ciąg dalszy nastąpi).



CHOROBY PŁUC

Kaszel, Kaztusiec, influencę, nieżyty narządów oddechania
leczą liczni lekarze skutecznie

SIROLINĄ „ROCHE"

SIROLIN „Roche" jest przyjemna w użyciu i smaczna. Należy żądać we wszystkich aptekach wyraźnie **SIROLIN** w opakowaniu oryginalnem „Roche" i zwracać stanowczo naśladownictwa. (Polecenie lekarskie).

F. Hoffmann-La Roche & Co., Basel (Szwajcarya) Grenzach (Baden). 133



PRENUMERATĘ

na czasopisma polskie, francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie

przyjmuje, zapewniając najszybszą i regularną dostawę

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysława
Miłkowskiego
w Krakowie
plac Maryacki l. 9, róg Rynku głównego. 1406
Telefonu Nr. 1308.

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe, z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Panny zdolnej do masarni potrzeba. Zwierzyniecka 23. 139

Łatwy zarobek 200 do 500 kor. miesięcznie mogą zarabiać osoby wszystkich stanów w uczciwy sposób. Znajomość fachu nie wymagana. Oferty przesyła S. Horvát, Budapeszt V Báthory utca 5. Part. 128

Dla wszystkich miejscowości zachodniej Galicyi 135
zdolni i rzetelni
zastępcy
poszukiwani przez Tow. ubezpieczeń życiowych. Oferty z podaniem dotychczasowego zajęcia do biura dzien. M. Hupczyca pod „A. H".

Do sprzedania:

SKLEP SPOŻYWCZY
z trafiką
do sprzedania
Wiadomość u A. Jaugustyn Mikołajska 5. 124

Sklep

wiktuałów z konsensem na wino sprzedażą piwa butelkowego dobrze prosperujący nie drogo w Balicach do poddzierżawienia. Niedaleko Krakowa 3 km. do przystanku kolei Mydlniki. Adres: Jakób Waltner Morawica p. Balice. 130

Handel naftowy istniejący stale 11 lat z powodu słabości właścicielki jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w biurze dzienników Maryana Hupczyca Kraków, Wiślna 2. 131

---

15 PĄCZKÓW za 1 koronę
116
UL. SZEWSKA L. 23

Uważajcie przed zakopnem rzeczy użytkowych i podarków na mój główny katalog z 3000 rycin, ktory darmo i opłatnie wysyłam, a w którym każdy coś odpowiedniego znajdzie. 1061

C. i k. dostawca dworu
JAN KONRAD
Brüx Nr. 2856 (Czechy).

Nakrycia na stoły i łóżka

w najdoskonalszem i najmodniejszem wykonaniu.



Nr. 2081. **Garnitur** (2 kapy na łóżka około 140×190 i 1 kapa na stół około 188×188 cm.) z brzegami zdobnymi w kwieciste wzory na tle bordowym lub oliwkowym — przedmiot tani, konkurencyjny K 10. Osobno kapa na łóżko K 8·65, osobno kapa na stół K 2·70. Nr. 2082 — tesame kapy lepszej jakości K 12·50, Osobno kapa na łóżko K 4·50. Osobno kapa na stół K 3·50. W lepszej jakości K 15, 18, 20 i wyżej. **Nakrycie wełniane** (2 kapy na łóżka i jedna na stół po K 22, 26, 30, 34·50 i wyżej. Bez ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. Bardzo bogaty wybór w moim głównym katalogu z 3000 rycin, który się na żądanie każdemu darmo i opłatnie przesyła. Wysyłkę za pobraniem uskutecznia 155
c. k. nadw. dostawca **JAN KONRAD** Dom towarowy, w Brüx, nr. 2532

NAJLEPSZA CZEKOLADA
Z FABRYKI
ADAMA PIASECKIEGO, KRAKÓW
UL. DŁUGA L. 12. - FLORYAŃSKA 2.
PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

ZEGAR PENDUŁOWY Z BUDZIKIEM



Nr. 4482/W do naciągania co 30 godzin, wybijający pół i całą godzinę, w ładnie politurowanej szafce, białą tarczą 17 cm. długą i ze wskazówką do nastawiania budzika

tylko K. 12·20 tylko

Nr. 4485/W takiżsam w matowej szafce z drzewa orzechowego K. 18·20. Trzechletnia gwarancya. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona albo zwrot pieniędzy! Przesyłki za zaliczką przez pierwszą fabrykę zegarków

Jana Konrada c. i k. nadwornego dostawcy w Brüx 2810 (Czechy).

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie mój bogato illustrowany katalog z 3000 wzorów. 1043

Zamiast kapeli fonografy i gramofony!



funkcyonujące bez zarzutu, poleca po najtańszych cenach fabrycznych
JAN KONRAD
c. k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2618 Czechy.

Fonografy z 2 walcami K. 9. Gramofon z 2 najnowszemi kawałkami muzycznymi K. 22, 26. Zażądać mego bogato ilustrowanego katalogu z 3000 rycin darmo i opłatnie. Wysyłka za zaliczką. **Niema ryzyka!** Wymiana dozwolona 1025

Marmolada

świeża tegoroczna morelowa	K 8·50
malinowa bez pestek	„ 8·50
malinowa z pestkami . . .	„ 7·—
wiśniowa	„ 8·—
jabłkowa	„ 5·50
melanż bardzo smaczny . .	„ 4·80

Za 5 kg. w ozdobnem blaszanem wiadrze franco do każdej stacyi pocztowej za zaliczką. Marmolady nasze polecamy jako nader pożywne i zdrowe i nie powinny jako takie w żadnem gospodarstwie domowem zabraknąć. 1478

Brandstädter i Spółka
Fabryka cukrów
we Lwowie.

NOWE KURSA

przygotowawcze do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej **rozpoczynam dnia 7 stycznia 1911**, tego samego dnia rozpocznie się również w mojej szkole kurs stenografii; naukę prowadzić będzie lektor c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego **p. Henryk Nennel**. Wpisy przyjmuje i ustnych informacyi udziela moje **Biuro buchalteryjne** w Krakowie Floryańska 55 I. p. telefon Nr. 2036 VIII. od 8-mej do 10-tej rano i od 3-ciej do 4-tej popol. W mojej szkole pisania na maszynach można się wyuczyć pisania na maszynach różnego systemu i pomnażania pism. Honoraryum i warunki spłaty tegoż bardzo przystępne. 1610

Stanisław Burnatowicz
c. k. kw. urzęd. rach., skarbowy zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych, rewizor Stowarzyszeń zarob. i gosp. b. Dyrektor takiego Stow.

Zawiadomienie

Zawiadamiamy uprzejmie p. p. Odbiorców **słynnego piwa pilznenskiego** światowej marki **B. B. (URQUELL)** iż

wysyłki zamiejscowe

tak w beczkach jak we flaszkach uskuteczniamy **we własnym zarządzie** i prosimy ażeby

wszelkie zlecenia z prowincyi i okolicy

Krakowa przesyłano **wprost do nas**

Jeneralna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny, Mieszczańskiego Browaru w Pilznie (założ. w r. 1842)

Bracia Perlberger Kraków, Podwale 3. Telefon Nr. 968.

Sport zimowy

SANKI (Rodle) sportowe dla dorosłych i dzieci



Sanki szwajcarskie „LENKER" z kierownicą i hamulcem
NARTY (Ski)
Laski z bambusem do NART
Obręcze śniegowe
polecają najtaniej

REIM i Ska KRAKÓW, Rynek L. 37.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go października 1910 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna Wrocławia.
3·06 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·58 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
4·52 rano (osob.) do Podgórza-Bonarki.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·48 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·15 rano (posp.) do Zakopanego.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·00 przedpoł. (osob.) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
10·30 przedpoł. (osob.) do Zakopanego.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
12·45 w poł. (osob.) do Podgórza-Bonarki.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Teplą-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego.
5·32 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·10 wiecz. do Lwowa.
6·12 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·40 wiecz. (osob.) do Wiednia.
7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (posp). do Wiednia.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·30 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·35 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·10 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·58 rano (posp.) z Wiednia.
6·00 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·13 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·49 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·28 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·28 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·25 rano (osob.) z Tarnowa.
8·40 rano (osob.) z Zakopanego.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
9·46 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcimia tylko do Podgórza.
10·57 rano (osob.) z Bonarki.
11·35 przedp. (miesz.) z Wieliczki.
11·58 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·12 pop. (osob.) z Tarnowa.
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·04 pop. (osob.) z Zakopanego.
2·24 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·55 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osobow.) z Lundenburga, Berna, Teplą-Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Żywca.
5·07 pop. (osob.) z Wiednia.
6·00 wiecz. z Tarnowa.
6·22 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. z Wieliczki.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Teplą-Trenczyna-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
8·49 wiecz. z Bonarki.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcimia i Alwerni.
9·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia Nowego Sącza.
9·58 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·00 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. kolei państwowej, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państwowej, ul. Szpitalna (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego etc.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Zaglądnijcie przy zapotrzebowaniu artykułów gospodarczych lub rozmaitych podarków do mojego bogato ilustr. katalogu głównego z 3000 wzorów, który na żądanie wysyłam zaraz darmo i opłatnie.
c. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 2544 (Czechy). 1078

Znakomite pączki i ciasta 6 h — po 6 h. poleca
Cukiernia zreformowana
Zwierzyniecka 5, Hotel Victoria 115

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy.

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:		b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:	
Oceania . . .	17 grudnia	Argentyna . .	22 grudnia
Alice	24 grudnia		
1911		1911	
Martha Washington	7 stycznia	Francesca . . .	12 stycznia
Atlanta	28 „	Laura	2 lutego
Oceania	4 lutego	Sofia Hohenberg	23 lutego
Alice	11 lutego		
Martha Washington	25 lutego		

48

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają.

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (**GOLDLUST i Ska**, Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lobzow 7, naprzeciw dworca kolejowego.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie
Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, via Molin Piccolo 2.
Wiedeń
Biuro pasażerskie Austro-Americany II. Kaiser Josefstr. 37



Najtańsze i najładniejsze karty p

w wspaniałych barwach, artystycznie; Nowość! w kartach artystycznych, kobiecych; serye kart miłosnych, z dzieci postaciami, kwiatów, widoków, karty z powinszowaniem świąt, imienin i urodzin. Karty nadzwyczaj tanie, bo zaopatrzone firmą.
20 szt. opłatnie K —·80, 50 szt. opłatnie
100 „ „ K 1·30 200 „
500 sztuk K. 5·25, 1000 sztuk K. 1
Za nadesłaniem kwoty w gotówce lub pocztowych. Przesyłki wyżej K — w za zaliczką przez

Jana Konrada c. i k. nadwornego d. Brüx Nr. 2537 (Cz

Katalog główny darmo i opłatnie

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska PALARNIA KAWY M. JAWORNICKI KRAKÓW

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „aparatu patentowanego"
po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

„Przemysł ceramiczn

jedyne polskie pismo dla fabr. cegieł, dachówek, wapna, i t. p. wychodzi w Krakowie pod redakcyą inż. ROMANA SKIEGO rocznie K 12·—, półr. K 6·—, kwart. K 3·—. Adres:

Kraków, ulica Garncarska L. 1

Nakładem ... Ludwik Szczepański. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia